

Profesor Tadeusz Dmochowski (1962–2022)

W nocy z 16 na 17 marca 2022 roku odszedł od nas dr hab. Tadeusz Dmochowski, prof. UG. Postać, która zapisała się silnie w życiu prywatnym i zawodowym wielu pracowników, studentów, doktorantów i absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego. Większość z tych, którzy się z nim zetknęli, zapamięta go jako ciepłą, wspierającą osobę, rzetelnego naukowca i wybitnego dydaktyka.

Tadeusz Dmochowski urodził się 9 września 1962 roku w Gdańsku. Ukończył Szkołę Podstawową nr 73 w Gdańsku-Brzeźnie oraz II Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku-Wrzeszczu. W 1988 roku ukończył z wynikiem bardzo dobrym studia historyczne na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego. W latach 1989–1996 pracował jako nauczyciel w Zespole Szkół Medycznych nr 1 w Gdańsku. W 1996 roku podjął pracę na stanowisku asystenta w Katedrze Nauk o Cywilizacji na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Od tego czasu związał swoje życie zawodowe nierozdzielnie z naszą uczelnią.

W 1998 roku Tadeusz Dmochowski uzyskał stopień naukowy doktora na podstawie rozprawy doktorskiej *Wielkie mocarstwa w walce o kontrolę polityczną nad dorzeczem Amuru*, którą napisał pod opieką prof. Andrzeja Piskozuba. W tym samym roku, po jednomyślnym głosowaniu Rady Wydziału Nauk Społecznych, został zatrudniony na stanowisku adiunkta. W 2010 roku na Uniwersytecie im. Ada-

ma Mickiewicza uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce na podstawie rozprawy *Radziecko-chińskie stosunki polityczne po śmierci Mao Zeonga*, a w 2011 roku został mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego UG.

Tadeusz Dmochowski zajmował szereg ważnych stanowisk w strukturach Instytutu Politologii, Wydziału Nauk Społecznych i Uniwersytetu Gdańskiego. W latach 2002–2012 był zastępcą dyrektora Instytutu Politologii, a w latach 2012–2016 – dyrektorem tego instytutu. Był również kierownikiem Zakładu Krajów Azji i Afryki (2011–2013), kierownikiem Zakładu Studiów Pozaeuropejskich (2013–2016) oraz kierownikiem Zakładu Stosunków Międzynarodowych (2016–2022). Ukoronowaniem kariery organizacyjnej było wybranie Profesora Dmochowskiego przez społeczność WNS na dziekana, którą to funkcję pełnił On od 2016 roku do swojej śmierci.

Profesor Dmochowski był również członkiem stowarzyszeń naukowych, m.in. Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych oraz International Political Science Association (IPSA). Zasiadał też w komitetach redakcyjnych i naukowych wielu czasopism, takich jak „Studia Orientalne”, „Gdańskie Studia Międzynarodowe”, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej”, „Cywilizacja i Polityka”, „Progress. Journal of Young Researchers”. Był także członkiem

Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk.

Tadeusz Dmochowski był wielokrotnie honorowany nagrodami Rektora UG za działalność zarówno naukową, jak i organizacyjną. Pierwsze z wyróżnień otrzymał w 2001 roku za książkę *Rosyjsko-chińskie stosunki polityczne (XVII–XIX w.)*. Został również odznaczony srebrnym medalem „Za Długoletnią Służbę” w 2013 roku i Srebrnym Krzyżem Zasługi w 2020 roku.

W swojej pracy naukowej Profesor Tadeusz Dmochowski podejmował zagadnienia związane m.in. ze stosunkami międzynarodowymi w Azji Północno-Wschodniej, rosyjsko-chińskimi stosunkami politycznymi, przemianami politycznymi w Rosji oraz cywilizacyjnymi. Był autorem czterech monografii naukowych: *Mandżuria i Przyamurze w okresie zmierzchu dawnych potęg (koniec XIX w.–1917 r.)*; *Rosyjsko-chińskie stosunki polityczne (XVII–XIX w.)*; *Interwencja mocarstw na Syberii i Dalekim Wschodzie (1918–1922)*; *Radziecko-chińskie stosunki polityczne po śmierci Mao Zedonga*. Opublikował również szereg artykułów związanych zarówno z wyżej wymienionymi obszarami badawczymi, jak i z politologią jako dyscypliną i Instytutem Politologii na UG.

Dominik Bień
Instytut Politologii
Centrum Aktywności
Studenckiej i Doktoranckiej

■ Z Tadeuszem Dmochowskim poznaliśmy się na początku ubiegłej kadencji, kiedy On objął stanowisko dziekana Wydziału Nauk Społecznych, a ja – prorektora ds. nauki. Jego usposobienie, skracanie dystansu oraz bezpośredniość i szczególne poczucie humoru spowodowały, że nasze relacje bardzo szybko nabrały przyjacielskiego charakteru. To, co jeszcze w nim lubiłem, choć dopiero teraz zdałem sobie z tego sprawę, to szczególny stosunek do naszej uczelni, charakterystyczny dla absolwentów UG, którzy wiążą ze swoją *Alma Mater* całe życie zawodowe. Tadeusz w książce *50 spotkań na 50-lecie UG* wspomina o związkach z Uniwersytetem Gdańskim – studiach na historii, na które zaprowadziła go miłość do tego przedmiotu, radości i dumie, którą napęliły go zdane egzaminy i fakt dostania się na UG. „Wkroczyliśmy do świata pasjonatów wiedzy, osób nasyconych i emanujących pasją naukową” – pisał.

Ale taki właśnie był Tadeusz Dmochowski – człowiek niezwykle pozytywny i zwyczajnie – dobry. Do tego, co nie zawsze idzie w parze, potrafiący mierzyć się z trudnościami wynikającymi z zarządzania, najpierw Instytutem Politologii, który współtworzył, a potem – największym wydziałem na Uniwersytecie Gdańskim. Kierował tym niełatwym, wielodyscyplinowym wydziałem, starając się godzić różne racje, stanowiska i punkty widzenia – z perspektywy czasu widzę, jakie to było trudne zadanie. Jemu się to udawało także dlatego, że potrafił patrzeć w przyszłość z szerokiej perspektywy, działając przede wszystkim dla dobra wydziału i uczelni.

Profesor Tadeusz Dmochowski, absolwent UG, zawodowo związany z naszą *Alma Mater* od 26 lat, w annałach uniwersyteckich za-

pisał się jako współtwórca i dyrektor Instytutu Politologii, dziekan Wydziału Nauk Społecznych, a także autor niemal setki prac naukowych o tematyce związanej z politologią, historią oraz wydarzeniami w świecie współczesnym. To jemu zawdzięczamy choćby utworzenie kierunku bezpieczeństwa narodowe, co – patrząc z perspektywy obecnych wydarzeń – było jakże trafną decyzją.

Tadeusz miał też dar oddawania przestrzeni – mam na myśli to, że tam, gdzie widział sens działania, realną potrzebę – dawał zgodę i wsparcie. Skutkowało to rozwojem badań, rozwojem samych naukowców, ich otwarciem na zmiany i chęć współtworzenia życia uniwersyteckiego także na innym, niż badawczy, poziomie. Niezwykłą uwagę poświęcał też sprawom studentów, ich pomysłom i ideom.

Ci, którzy spotykali się z Nim tak jak ja, nie tylko na gruncie zawodowym, zapamiętają Tadeusza jako duszę towarzystwa, nieustająco dbającą o nasze dobre humory. Trafnymi spostrzeżeniami, dowcipnym komentarzem sprawiał, że nasze spotkania podczas różnych okazji stawały się niezapomniane.

Informacja, że Tadeusz miał ciężką zapaść, przez którą tego samego dnia trafił do szpitala, dotarła do mnie rano. Bolesny telefon, którego wolałbym nigdy nie odebrać, zadzwonił w gabinecie, gdzie nie raz pochylaliśmy się nad poważnymi, trudnymi sprawami lub z zadowoleniem i radością omawialiśmy sukcesy, te małe i te większe. Ze zdumieniem patrzyłem na kampus i na budynek Wydziału Nauk Społecznych, jeszcze nie wiedząc, że już nigdy nie zobaczę Tadeusza idącego szybkim krokiem w stronę rektoratu, zawsze w marynarce, zawsze w papierami pod pachą.



Profesor Tadeusz Dmochowski

Fot. Sylwester Ciszek

23 marca tego roku pożegnaliśmy człowieka, który miał jeszcze tyle zadań do wykonania, rozmów do przeprowadzenia, tyle miejsc do zobaczenia, artykułów do napisania.

Obecnie to, co możemy zrobić i co robić będziemy – to czcić pamięć o Tadeuszu – dziekanie Wydziału Nauk Społecznych, nauczycielu, o naszym przyjacielu.

prof. dr hab. Piotr Stepnowski
rektor Uniwersytetu Gdańskiego

■ Profesor Tadeusz Dmochowski jako działacz związkowy, członek Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Gdańskiego, dzięki nawiązywaniu pozytywnych relacji międzyludzkich tworzył siłę i pozytywny wizerunek naszej organizacji związkowej.

Obecna rzeczywistość stawia przed liderami związkowymi trudne wymagania, którym Profesor potrafił sprostać dzięki swoim wysokim kompetencjom, umiejętności konstruktywnego radzenia sobie z problemami i konfliktami, dzieleniu odpowiedzialności oraz pomocy innym.

Wyrażamy Profesorowi swoją wdzięczność za jego życzliwość, dobroczynność, gotowość niesienia pomocy, a także inspirującą,

rozległą i gruntowną wiedzę, z której korzystaliśmy.

Profesor Dmochowski był człowiekiem skromnym, wyjątkowym, oryginalnym, oddanym przyjacielem i zaangażowanym społecznikiem. Człowiekiem wielkiego serca, na którego pomoc i wsparcie zawsze mogliśmy liczyć – dziękujemy Mu za to z całego serca. Przez bliskich, współpracowników i uczniów postrzegany był jako człowiek, dla którego najważniejszymi wartościami w relacjach z ludźmi były prawda, dobro, sprawiedliwość i szacunek dla innych.

Rygorystyczne przestrzeganie tych wartości, wierność swojemu sumieniu, głęboki szacunek dla człowieka, niesłabnąca do ostatnich dni pasja badawcza to ciągle żywy obraz Profesora. Jego wiel-

kości nie można mierzyć tylko tzw. dorobkiem naukowym, ale także – bądź głównie – szlachetnością serca i głębookością szacunku do każdego człowieka jako Osoby.

Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. W odniesieniu do Profesora Dmochowskiego jest to teza nieprawdziwa. Profesor ze swoją niezwykłą indywidualnością jest człowiekiem niezastąpionym i pozostanie w naszej pamięci jako Ten, który nas ubogacał. Jestem przekonany, że wiele osób, które spotkały Profesora na swojej drodze, myśli podobnie.

dr hab. Franciszek Makurat, prof. UG

przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UG

■ Profesora Dmochowskiego, wówczas jeszcze doktora, pierwszy raz spotkałem ponad 15 lat temu. Było to w starym budynku Instytutu Politologii przy alei Hallera, w sali na pierwszym piętrze. Wtedy zdawał się to koniec świata, miejsce odcięte od reszty uniwersyteckiego życia, skąd do dziekanatu odbywało się prawdziwą podróż, a dzisiejszy kampus był w fazie budowy.

Pamiętam, że się spóźnił. Zawsze wkraczał na zajęcia zaferowany, jakby oderwany od niecierpiących zwłoki zdarzeń, i rozpoczynał opowieść tak, jakbyśmy się od dawna znali. Wtedy, jako nieco zahukany student, tę otwartą postawę traktowałem z dystansem. Meandrowanie między *Powieścią minionych lat* a współczesną literaturą fantasy (mam wrażenie, że Profesor czytał wszystko, w tym niemal groźniejsze powieści o krasnoludzie

Gotreku Gurnissonie) wydawało mi się wówczas, przynajmniej ze wstydem, czymś niepoważnym i dopiero po kilku latach nauczyłem się doceniać jego niezwykłą swobodę narracyjną oraz umiejętność dostrzegania powiązań tam, gdzie na pierwszy rzut oka ich nie było.

A gdy kilka lat później spotkałem się na seminarium magisterskim, gdy nieśmiało przedstawiłem mu swój pomysł na pracę, przyklasnął i powiedział „no to działamy, działamy”. Na spotkaniu seminaryjne przychodziłem z przyjemnością. Kiedy niedawno zegnaliśmy Profesora na cmentarzu Garnizonowym i JM Rektor powiedział piękne słowa o „dawaniu przestrzeni”, przypomniałem sobie, że przez cały proces pisania pracy magisterskiej nie poczułem się ani przez chwilę do niczego zmuszony. Przeciwnie, rozmawialiśmy o pomysłach i ich ujęciach,

wspólnie szukaliśmy odpowiedzi na bieżące pytania i weryfikowaliśmy ewentualne wątpliwości, a po godzinie wychodziłem z jego gabinetu gotowy do napisania kolejnego fragmentu pracy. Jego optymizm i gotowość do podejmowania proponowanych tematów były zastrzykiem energii oraz inspiracji, prawdziwego entuzjizmu badawczego.

Życie i zawodowa rzeczywistość sprawiły, że Profesor w znacznej mierze poświęcił się naszemu wydziałowi. Choć w tamtym momencie, taka była natura jego funkcji, widywaliśmy się rzadziej, On wciąż potrafił, często w biegu, powiedzieć swoją mantrę: „działamy, działamy!”

Cóż, Profesorze. My jeszcze zostaliśmy na wydziale i działamy. Działamy!

dr Kornel Bielawski
Instytut Politologii

■ Tadeusz Dmochowski jako wykładowca pojawił się na Uniwersytecie Gdańskim blisko 30 lat temu. Kiedy po raz pierwszy wszedł do pokoju Katedry Nauki o Cywilizacji, od razu przez wszystkich został zaakceptowany. Został przedstawiony przez ówczesnego kierownika Katedry i przyszłego promotora, prof. Andrzeja Piskozuba, ale natychmiast, bez skrępowania przeszedł na „ty” ze wszystkimi. Wszedł do zespołu, można to określić, z marszu. I błyskawicznie stał się jednym z najważniejszych jego trzonów.

Przez pierwsze lata każdy młody pracownik politologii musiał prowadzić dużo zajęć z różnych przedmiotów. Nie chodzi o liczbę godzin, ale o zróżnicowanie tematyczne. Było to stresujące, gdyż trzeba było zapoznać się z nową zazwyczaj literaturą, opracować samodzielnie zajęcia i w końcu je przeprowadzić. Nie należy się dziwić, iż większość z nas narzekała na ten system.

Wyjątkiem był Tadeusz. Nie tylko nie narzekał, ale z ciekawością

dopytywał się, jakie my zajęcia prowadzimy. I podsuwał pomysły i książki, które mogą się przydać.

Sam zawsze, od pierwszego dnia, chodził prowadzić ćwiczenia i wykłady z taką swobodą i humorem, że aż nas, pozostałych, deprymował. Nie trzymał dystansu ani z koleżankami czy kolegami z pracy, ani ze studentami. Jego poczucie humoru, swoboda prowadzenia dyskusji, ciągły optymizm zarażały wszystkich. Zazdrościliśmy mu tej swobody i umiejętności rozmowy. Ba, wzorowaliśmy się na nim niejednokrotnie.

Doskonale znał język angielski i rosyjski. Przysłuchując się prowadzonej przez niego dyskusji w tych językach, wydawało się, że to jego języki ojczyste. Tak swobodnie się nimi posługiwał. Doskonale opowiadał różne idiomy i powiedzonka. Swoistości językowe.

Miał zawsze jasne, dzisiaj byśmy powiedzieli – konserwatywne poglądy. Bronił ich z całą stanowczością, ale jednocześnie był niezmiernie otwarty na dialog. Zawsze słuchał nawet swoich naj-

wiejszych oponentów i, starając się im ukazać własne stanowisko, przyjmował argumenty przeciw. Był otwarty i pełen poszanowania dla poglądów innych osób.

Był także zawsze bardzo pracowity. Jego dorobek to dziesiątki tysięcy stron tekstów, które zazwyczaj były odkrywcze i pierwotne. Kiedy drukował trzy egzemplarze swojej pracy doktorskiej, aby zawiązać je do dziekanatu, zabrakło mu atramentu w drukarce, chociaż na początku założył nowy pojemnik. Okazało się wtedy, że jego doktorat ma ponad 1200 stron! I doktorat ten do dziś nie stracił na swej aktualności, a w ostatnim okresie zdecydowanie stał się hitem!

Był bezpośredni, radosny, pełen energii i piekielnie bystry. Bardzo przychylny i pomocny innym. Był zawsze wśród nas, przyjaciół.

Będziemy Go takiego pamiętali.

dr hab. Piotr Niwiński, prof. UG
kierownik Zakładu Nauk o Bezpieczeństwie Instytut Politologii

■ Szanowny Panie Dziekanie, nieoceniony Szefie,

Pańska śmierć zaskoczyła i zasmuciła nas wszystkich. Odszedł Pan za szybko, po cichu, bez pożegnania... nie do tego byliśmy przyzwyczajeni.

Czuliśmy się Pana drugą rodziną. Znany ze swojej życzliwości i dobrego serca zawsze był Pan przy nas, gdy potrzebowaliśmy pomocy lub dobrej rady, nie tylko w sprawach zawodowych. Nasze rodziny również były dla Pana ważne, bo stanowiły nieodłączną część nas. Pozostawił nam Pan po sobie testament wrażliwości, uczciwości,

empatii i życzliwości. To bardzo wysoka poprzeczka, zwłaszcza w czasach, w których te wartości często się zacieraają i o których niejednokrotnie zapominamy w prozie życia. Pan jednak był im wierny i tego nas uczył swoją postawą.

Będę Pana pamiętał jako szefa, który dla każdego znalazł czas, uśmiech. Kogoś, kto żył pełnią życia i każdego potrafił zarazić radością. Gdy przyszło nam mierzyć się z trudnymi decyzjami, zawsze szukał Pan najlepszego rozwiązania i widział w nas ludzi. Zawsze był Pan przy nas.

Do ostatnich chwil dbał Pan o nas, starał się zachować pogodę

ducha, pocieszał nas Pan i wspierał. Zawsze odważny, waleczny, uśmiechnięty uśpił Pan naszą czujność... A nosił Pan w sobie z pewnością wiele bólu i lęku.

Pana odejście jest dla nas wielkim ciosem.

Zaszczytem było z Panem pracować.

Teraz proszę już odpoczywać w pokoju...

Z wyrazami szacunku i wdzięcznością za każdy dzień,

Monika Zientara
kierownik Dziekanatu Wydziału Nauk Społecznych